

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 21 STYCZNIA 1929 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 21

Wojskowa fabryka sukna Łódź nie otrzyma już więcej zamówień na sukno wojskowe

Z Warszawy donoszą:
Zapotrzebowanie materiałów na płaszcze i mundury dla wojska zalegają dotychczas fabryki włókiennicze w Łodzi, Białymstoku i Bielsku. Władze wojskowe były najczęściej zadowolone z jakości dostarczanego towaru.

Ostatnio jednak M. S. Wojsk. powzięło zamiar produkowania potrzebnego dla wojska sukna we własnym zakresie.

W tym celu ma być zakupiona jedna

z istniejących fabryk w Białymstoku. Po sprowadzeniu najnowszego systemu maszyn fabryka ma rozpocząć normalną pracę.

Zamówienia dla fabryk prywatnych nie będą ponowione.

Pozostaje wątpliwe czy tak daleko idąca gospodarka statystyczna jest korzystna i pożyteczna dla kraju. Skoro ministerstwo samo stwierdza, że było zadowolone z towarów dostarczanych,

to czemu chce zmienić istniejący stan rzeczy?

Jesteśmy pewni, że administracja fabryki rządowej będzie nieproporcjonalnie droga, że kalkulacja przemysłowców jest lepsza, niż urzędników, że wreszcie lepiej jest dać pracę robotnikom, aniżeli zapomogi, a redukcja pracy w Łodzi bezsprzecznie wzmoże szeregi bezrobotnych. Czy, zresztą, wyrób sukna jest niezbędnym zadaniem państwa — wydaje się być więcej niż wątpliwe.

Pogoda i odwilż

Łódź, 21 stycznia.

Dzisiaj notowane jest dalsze ocieplenie. Termometr wskazywał rano — 3 stopnie C, w południe zaś niecałe 2 stopnie poniżej zera. Barometr wskazuje pogodę i odwilż.

Jak nas informują, przerw w komunikacji kolejowej niema. Pociągi przybywają normalnie. Również uszkodzone przewody telefonów międzymiastowych zostały już naprawione.

70 milionów funtów szterl. przeznaczali Anglicy na budowę floty

Program „pokojowy” triumfuje w pełni...

London, 21 stycznia.

Telegram własny „Expressu”.

W komisji budżetowej parlamentu angielskiego został już opracowany budżet na rok następny dla marynarki angielskiej. Na cele rozbudowy floty angielskiej została przeznaczona suma 70 milionów funtów szterlingów. W projekcie leży budowa jednego krążownika o pojemności 8 tys. 400 ton. Następnie zbudowane zostaną 6 łodzi podwodnych 9 torpedowców, jeden okręt macierzysty dla aeroplanów i wiele mniejszych łodzi i statków wojennych.

skiej została przeznaczona suma 70 milionów funtów szterlingów. W projekcie leży budowa jednego krążownika o pojemności 8 tys. 400 ton. Następnie zbudowane zostaną 6 łodzi podwodnych 9 torpedowców, jeden okręt macierzysty dla aeroplanów i wiele mniejszych łodzi i statków wojennych.

Linja lotnicza Bruksela — Hongkong

Paryż, 21 stycznia.

(Telegram wł. „Expressu”)

Toczące się tu od kilku dni rokowania między francuskim i belgijskim ministrem lotnictwa w sprawie ustanowienia nowej linii powietrznej przez Belgię i Francję do Konga belgijskiego i francuskiej wyspy Madagaskar zostały w dniu wczorajszym zakończone pomyślnym rezultatem. Otwarcie nowej linii nastąpi w roku 1930. Linja ta będzie obsługiwana przez aparaty francuskie i belgijskie.

Pożar w ochronce

Dzieci zdołano wyprowadzić z zagrożonego domu

Dzisiaj o godz. 10-ej minut 20 rano wybuchł pożar w ochronce parafialnej Naświętszej Marii Panny, mieszczącej się w domu przy ulicy Drewnowskiej 72.

Ogień rozszerzał się bardzo szybko wywołując niestychaną panikę wśród dzieci, które poczęły się cisnąć do okien. Przełożona ochronki zdołała

szybko opanować sytuację

i wyprowadzić wszystkich wychowanków z zagrożonego terenu. Nikt z nich nie doznał żadnego szwanku.

Przybyły dwa oddziały straży ognio

wej rozpoczęły akcję ratunkową. Ogień objął już górne piętra budynku i groził bardzo poważnymi skutkami.

Gaszenie pożaru trwało do godziny 11-ej min. 30. Budynek ochronki straż zdołała ocalić. Spłonął jedynie dach domu oraz w kilku pokojach górnych pięter zostały zniszczone meble.

Strat dotychczas nie obliczono.

Jak wykazało dochodzenie, pożar powstał wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego.

Sechowy włamywacz wpadł wczoraj w ręce policji

Łódź, 21 stycznia.

Ubiegłej nocy kilku policjantów, poracających z dyżuru z komisariatu, spostrzegło na ulicy Zgierskiej trzech ludzi dzwigających ciężkie worki. Na widok policji ludzie owi rzucili się do ucieczki. Posterunkowi puścili się w poгон i po pewnym czasie dopędzili ich mimo to dwaj osobnicy zdołali wymknąć się z rąk swych prześladowców i skryć się w ciemnościach nocnych. Schwytany okazał się znanym włamywaczem łódzkim, karany już więzieniem za wyprawy zło dziejskie. Ustalono, iż wraz z dwoma „kolegami po fachu” dokonał on w nocy włamania do jednego ze składów skór przy ulicy Nowomiejskiej. Skóry te znajdowały się w workach i policja w całości je odebrała.

KRÓLOWA W KONSTANTYNOPOLU

Konstantynopol, 21 stycznia.

W dniu wczorajszym przybyła tu królowa rumuńska Marja. Pobyt jej w Konstantynopolu potrwa tydzień.

Zamach stanu w Niemczech?

Monarchiści prowadzą olbrzymią agitację na rzecz Wilhelma II i kronprinca

Berlin, 21 stycznia.

Przypadająca na dzień 27 stycznia 70-ta rocznica urodzin ekscesarza Wilhelma II poruszyła całe Niemcy, które gotują się do uroczystego obchodu tego dnia.

Do pałacu w Doorn, gdzie na wygnaniu przebywa ex-kaiser, wybierają się liczne delegacje i pielgrzymki z Niemiec.

Zjazd ten już się rozpoczął. Jak donosiła „Republika” przybyła do Doorn z wiernopoddaniczym hołdem deputacja dawnej armii cesarskiej i dawnej marynarki.

Powitalne przemówienie do ex-cesarza wygłosił Mackensen, zapewniając go o niezłomnej wierności jego dawnej armii i marynarki, gotowej na każde jego skinienie. Mackensen wyraził nadzieję, że słońce Wilhelma II nie zaszło na za-

wsze i że wytoni się jeszcze z za chmur, które je tylko na krótko przyćmiły.

W najbliższych dniach udać się mają do Doorn wszyscy byli książęta oraz deputacje monarchistycznych organizacji Niemiec.

Nie obejdzie się też bez uroczystości z tej okazji i w samym Berlinie.

Prezes „Union-Klubu” hrabia Arnim-Muskau organizuje

wielki bankiet w klubie,

do którego należą także pozostający obecnie w czynnej służbie republikańskich Niemiec

sekretarze stanu, ambasadorowie i wysocy urzędnicy.

Wszystkie te pielgrzymki do Doorn, hołdy i manifestacje na cześć ex-kaisera wywołały w Berlinie podnieconą atmosferę. Obradujący w Magdeburgu kon-

Sto zgonów na grupę dziennie

Madryd, 21 stycznia.

(Telegram wł. „Expressu”)

Szalejąca od dłuższego czasu epidemia grypy po wszystkich prawie stolicach Europy dotarła obecnie i do Madrydu, gdzie szerzy największe spustoszenia. Dziennie umiera w stolicy Hiszpanii 100 osób. Trzecia szóstka urzędów została zamknięta. Szkoły i wyższe zakłady naukowe w Madrydzie już od kilku dni są nieczynne.

Chca białych niedźwiedzi!

Berlin, 21 stycznia.

(Telegram wł. „Expressu”)

W dniu wczorajszym w cyrku Busch miała miejsce niezwykle awantura. Publiczność ponownie oburzona tem, że przedstawienie zakończyło się bez pokazania około 30 białych niedźwiedzi podniosła tumult i nie chciała opuścić sali. Nawet policja nie mogła sobie dać rady z publicznością, która wzięła się pod rękę i nie dała się usunąć. Ostatecznie dyrekcja cyrku skanituowała i zdemontowała program z białymi niedźwiedziami.

Bezrobotni i następcy tronu

London, 21 stycznia.

(Telegram własny „Expressu”)

Książę Walji, który ostatnio interesuje się niezwykle gorąco sprawą bezrobocia w Anglii wyrusza obecnie na przegląd wszystkich okolic, w których panuje strejk, celem przyjrzenia się na miejscu sytuacji 300 tysięcy bezrobotnych górników angielskich.

ŁUDZIE W NIEBEZPIECZENSTWIE.

(Telegram własny „Expressu”)

Nowy Jork, 21 stycznia.

W dniu wczorajszym utknął na mierz nie statek pasażerski „Prezydent Corfield”. Na skutek wysyłanych znaków S. O.S. przybyło kilka statków które uratowały 81 pasażerów i 200 osób załogi.

BUDOWA SZPITALA OKRĘGOWEGO

Łódź, 21 stycznia

Jak się „Express” dowiaduje, w bieżącym tygodniu odbędzie się w Łodzi nadzwyczajny zjazd delegatów okręgowego związku kasy chorych. Na zjeździe tym ustalona zostanie wysokość składek jakie opłacać mają poszczególne kasy chorych w okręgu łódzkim w roku 1929.

Składki te, jak wiadomo, w lwiej swej części przeznaczone są na budowę wielkiego szpitala okręgowego w Łodzi która rozpocznie się wiosną b.r.

Pies marsz. Piłsudskiego

Bywalcy pałacu belwederskiego zwrócić musieli uwagę na starego psa wilka, który w dniu pogodnym wylegiwał się na słońcu przed pałacem.

Wabił się „Dorek” i był już na łaski wym chlebie w Marszałka Piłsudskiego, któremu wiernie służył jeszcze od czasów okupacji.

Onegdaj wilk zniknął z pałacu belwederskiego bez śladu, ku wielkiemu żalowi p. Marszałka, który starego psa bardzo lubił.

Postrach kupców i przemysłowców

„Carambouille“ — związek niezwykle pomysłowych przestępców.

„Magnaud did!“ — Magnaud orzekł!“

W ostatnich latach narodziło się w słownictwie francuskim, co prawda nieoficjalnym i przez Akademię nie uznawanym, nowe słowo „carambouille“. Od pierwszej chwili swych narodzin stało się ono postrachem kupców, przemysłowców i fabrykantów, którzy żyją pod jego grozą, jak przestępca pod grozą słowa gilotyń lub Guyana.

Carambouille oznacza masowo teraz we Francji uprawiane oszustwo za pomocą wyłudzenia towarów. Uprawiający je oszuści są cudownie zorganizowani, doskonale fachowo przygotowani i rozporządzają dużymi kapitałami, stanowią dla francuskiego handlu i przemysłu coś w rodzaju „Czarnej ręki“, pod pięścią której chwieją się w swych podstępach najmocniejsze i najbogatsze firmy.

We Francji, jak i w większości krajów, odgrywa kolosalną rolę, t. zw. przedstawiciele komisjonerzy i komwojażerzy, którzy trudnią się dostarczaniem wielkim fabrykom obrotów i zamówień, za co trzymają wynagrodzenie przeważnie w postaci komisowego. Ludzie ci cieszyli się dotychczas nieograniczonem zaufaniem i każde ich zamówienie było przez fabrykanta natychmiast wykonywane.

Nie inaczej postąpiła „Carambouille“ i na tych właśnie komisjonerach oparła całą swą oszukańczą działalność. Tysiące ich pracuje teraz na rzecz tego przestępczego stowarzyszenia i wykonywując początkowo z całą skrupulatnością swe obowiązki, pokrywając punktualnie zobowiązania, zyskując zupełnie zaufanie firmy po to, by w odpowiednim momencie zarwać kupca na możliwie największą sumę. Po dokonaniu tego oszust, który operował pod fałszywym nazwiskiem, ginie jak kamień w wodę i znowu pod innym sfinansowaniem imieniem wypływa na terenie innego miasta.

Jak kolosalne straty ponoszą tą drogą kupcy francuscy, niech zaświadczy fakt, że jedna z firm lionskich straciła przez „Carambouille“ w niespełna dwa lata około trzech i pół miliona franków, mimo posiadanej gwarancji bankowej. Bo i na to znaleźli oszuści sposób.

Carambouille pracuje w najrozmaitszych gałęziach przemysłu i handlu: jedni są specjalistami, inni „sprzedają“ modele największym magazynom mody, inni grają rolę zagranicznych agentów, „którym bardzo zależy na nawiązaniu stałego handlowego kontaktu z Francją“. Bywa i przeciwnie i wówczas kupcy zostają naciągani na dostawach kawioru z Odesy, masła i jaj z Danji, wina z Portugalii i t. p.

Niemal przykładu, żeby jeden carambouille'ista zdradził lub boszukał drugiego. W kołach tych panuje niczem niezłamana solidarność. Ferują się wyroki, choć nie wspólnego z oficjalnymi sądami nie mające, tem nie mniej skrupulatnie wykonywane.

Przed dwoma laty w jednej z najelegantszych części Paryża na Avenue d'Atin otworzył sobie piękny magazyn krawiecki pewien węgier. Krawiec ten cieszył się ogromnem powodzeniem. Był to ukryty członek „Carambouille“, która mu dostarczała towarów i materiałów na ubrania i etablowała go specjalnie po to, by stworzył sobie jedno ze źródeł dla zbytu wyłudzonych towarów. Węgier materiały otrzymywał darmo i był obowiązany dzielić odpowiednio swe zyski. Początkowo wywiązywał się z tego sumiennie, ale z chwilą gdy sam próbował robić carambouille w stosunku do swych współników i jał utajać pewną część zarobków, zniknął dnia pewnego bez śladu w sposób tajemniczy i do dziś dnia niewyjaśniony.

Wszelkie zatargi i spory pomiędzy członkami carambouille załatwia jedyny

człowiek p. „Magnaud“. Jest to 60-letni tegi staruch, który w życiu swem uprawiał już dziesiątki rozmaitych zawodów.

Potrąfi on ocenić skradzione brylanty tak dobrze, jak określić wysokość komisowego, jakie należy wypłacić pośrednikowi czy faktorowi. Jest on postacią szanowaną i popularną nie tylko w sferach carambouille ale w całym świecie przestępczym Paryża.

W Chateau - Thierry, pod Paryżem urzędował przed laty, dzisiaj już nieboszczyk, sędzia pokoju Magnaud, znany ze swych isticie salomonowych sądów — i oto po jego śmierci świat przestępczy

czy ochrzcił tem nazwiskiem swego najwyższego i bezapelacyjnego arbitra.

„Magnaud did!“ — Magnaud orzekł! to wystarczy!

Sprawuje on swoje sady w pewnej willi na przedmieściu Batignolles codzień pomiędzy godz. 1 a 4 po południu. Ważniejsze nieporozumienia rozstrzyga u siebie w swej milej, zacisznej willi w St. Denis.

Walka z carambouille kosztuje władze francuskie kolosalne sumy, nieproporcjonalne do rezultatów w zduśczeniu tej plagi, zagrażającej poważnie francuskiemu przemysłowi i handlowi.

Lodowce znikają

Szwajcarzy martwią się z tego powodu

Tak, to jest tragedia. Wprawdzie nie dla szczytów alpejskich, ale dla szwajcarów, którzy na lodowcach w znacznej części opierają najważniejszy swój przemysł: wydobywania pieniędzy z kieszeni turystów obcych, że większość, ogromna większość słynnych ich lodowców objawia tendencję zanikania.

Naturalnie jest to proces nie na rok, nie na dwa, ani na dziesięć, ale ostatecznie, że mogą być góry, które posiadały tę królewską ozdobę, ale ją straciły, dowodem są nasze Tatry. Pomimo, że są to góry sięgające ponad linję wiecznych śniegów, sterczą nagie, a powiada się, że są za strome, aby lodowce mogły się na nich utrzymać. Ale dlaczego kiedyś się utrzymywały, jak świadczą o tem pozostawione przez nie „moreny“ i dlaczego potem znikły, na to niema odpowiedzi.

Tak samo bez odpowiedzi pozostaje

niebezpieczeństwo, grożące Szwajcarii, a jednak istnieje i zwiększa się, bo o tem mówią niewątpliwe cyfry. Podejrzwano już dawno lodowce szwajcarskie o zdradliwą tendencję, ale dopiero w r. 1927 zauważono ich znikanie dokładnie i stwierdzono, że na 100 lodowców zbadanych — tylko 22 się powiększyło, 7 pozostało bez zmiany, a 71 niewątpliwie się zmniejszyło.

W ciągu roku 1928 kurczenie się lodowców szwajcarskich zrobiło jeszcze dotkliwsze postępy. Na liczbę 100, tylko 14 mogło się pochwalić przybytkiem, 5 zostało niezmiennych, zaś liczba zmniejszających się wzrosła do 73.

To są cyfry wymowne, o ile sami szwajcarzy nie dopomogli trochę prawdzie, aby wpoić w cudzoziemców przekonanie, że trzeba się spieszyć, i tłumnie zjeżdżać do Szwajcarii, aby jeszcze zobaczyć ten cud przyrody.

Karjera dziewczki od krów.

Dzięki sprytowi Emma Bellomo została carską powiernicą.

Maż zabił ją młotkiem.

Znawcy przedwojennego życia europejskiego przypominają, że miała właśnie ćwierć wieku od śmierci kobiety, która jak meteor piękności i grozy przebiegła życie arystokratyczne i dworskie w Europie, a dopiero przez śmierć swoją niespodziewaną odkryła, że początkiem jej kariery było stanowisko dzielnicy od krów w San Remo we Włoszech.

Nazywała się w wielkim świecie hrabiną della Torre, a po swoich rodzicach, chłopcach włoskich, którzy już później przenieśli się do Północnej Afryki, nazywała się Emma Bellomo.

Rozwinęła się bardzo szybko i w czternastu latach życia była już zachwycającą kobietą, która marzyła, jakby tylko porzucić swój stan i wyjść za księcia z bajki. W braku jednak księcia, skokiem była kamieniarza, Baptyste Pisanego, który oszalał dla niej i ożenił się z nią.

Pisan' starał się wszelkimi sposobami zaspokoić pragnienie zbytku i strojów swej małżonki, a ponieważ mu praca jego odpowiednich dochodów przynieść nie mogła, został fałszerzem monet. Strojony żony zwróciły na niego podejrzenie i władz i pewnego dnia Pisan' musiał uciekać.

Zwrócił się najprzód do Tunisu i schronił się tam u rodziców Emmy. Jednakże i tam go wytopiono, więc umknął do Ameryki, utrzymując stamtąd ustawiczną komunikację listowną z Emmą, która udawała, że niezachwianie dochowuje mu wiary.

W rzeczywistości jednak zniknięcie męża wyprowadziło ją na wielkie wody. Nie mając jeszcze szesnastu lat, udała się do Nizy, gdzie zaznajomiła się z 40-letnim hr. della Torre i tak go usiłowała, że postanowił ją poślubić prawnie.

Do tego nie doszło, ale hrabia kazał ją uczyć, kształcić, wprowadzał w najwyższe koła i robił testament, zapisując

jej cały majątek. Emma Pisani uchodziła za jego prawowitą małżonkę, a po jego śmierci przed młodą i bogatą wdową otwarty się najsurowsze salony Rzymu i Paryża.

Ale i to jeszcze nie zadowalało Emmy Bellomo - Pisani della Torre. Jej chciało się coraz więcej pieniędzy i coraz więcej panowania nad ludźmi. Przeniósł się do Petersburga i wkrótce igrała najwyższymi osobistościami tamtejszemi jako kochankami, szczując jednego z drugiego, a wszystkich szpiegując.

Podejrzewając pewną wysoką osobistość dworską o spisek na cara, pojechała carska zwróciła się do hr. della Torre o sprawdzenie podejrzenia. Ona podjęła się tego zadania. Wyjechała do Rzymu i Paryża, udając chorobę, weszła w stosunki z tamtejszymi spiskowcami rosyjskimi, nie dowiedziała się tego, czego od niej żądano, ale dowiedziała się rzeczy kompromitujących o wiele ważniejszą osobistość dworu rosyjskiego. Dla zmylenia śladu pojechała najpierw do Londynu, a stamtąd dopiero wróciła do Petersburga z denuncjacją w rękę.

Wyśmiano ją jednak prosto, tak ta denuncjacja wydawała się nieprawdopodobna. Ale ona, wściekła, pospieszyła na powrót do Rzymu, wkręciła się znowu pomiędzy spiskowców, dała się im użyć za kuriera, celem doręczenia pism owej osobistości na dworze carskim, mianowicie pewnemu młodemu oficerowi i po powrocie, widząc się z nim na dworze, wzięła mu je za cholewę buta.

Bezpośrednio potem pobiegła do cara, prosząc, ażeby natychmiast wezwał młodego hrabiego, przesłuchał go w jej obecności i dobrze uważał na jego zachowanie się, jako na dowód wiary. Hrabiego wezwano, a on, zobaczywszy Emmę u boku cara i ponieważ nie mógł jeszcze dokumentów ukryć w bezpiecznym miej-

Jest zimno

ale zato lato będzie upalne

Obecne zimna, panujące zresztą nie tylko w Polsce, lecz dokuczające tym krajom, które nie są do zamarzania rzek jezior, stawów, przyzwyczajone, mimo woli narzucają pytanie, zupełnie na miejscu, czy istotnie nadszedł okres surowych zim.

Cechą charakterystyczną zimy obecnej jest, to że temperatura bardzo często trzymała się blisko zera. Ledwie tylko w tych warunkach nastąpiło lekkie ochłodzenie, natychmiast w ślad za nim szły silne mrozy z poprzedzającymi je opadami śnieżnymi, natomiast lekkie odchylenie od zera, powyżej sprowadzało gwałtowną odwilż.

Przyczyną tych nagłych zmian jest walka wędrownych cyklonów ze zwykłym w okresie zimowym wysokim ciśnieniem. Jednocześnie wielkie chłody panują w Ameryce; niema jednak obawy by mogły one dotrzeć do Europy, gdyż nawet przy najbardziej sprzyjających warunkach ku wschodowi jest to niemożliwe z uwagi na to, że najbardziej nawet mroźne powietrze, przesuwaną się nad stosunkowo ciepłym Atlantykiem straciło by całkowicie swą mroźność.

W każdym razie obecna surowa zima, której pewną zapowiedź stanowiły niezwykle silne wichry listopadowe, wiejące od północy, zdaje się być dowodem że wstępuje w okres klimatu kontynentalnego. Klimat Europy zachodniej i środkowej miewa, albo łagodne zimy i chłodne lata — wtedy jest on pod wpływem wiatrów z oceanu; albo też chłodne zimy i gorące lata — wpływ wiatrów z kontynentu.

Może wreszcie Polska, która dawno już nie widziała prawdziwego lata, znalazła się w strefie w której zaczął się dla klimatu okres o przewadze wpływów kontynentalnych.

Czytajcie

„EXPRESS WIECZORNY“

scu, w przeczcuciu zdrady, cofnął się o krok z przerażeniem.

W tej chwili, aby przypieczętować swój triumf, Emma zażądała zrew dowania oficera. Znalaziono przy nim kompromitujące papiery, skazano go na Sybir, ale młody człowiek przedtem odebrał sobie życie w kazamatach twierdzy petropawłowskiej.

Rzekoma hrabina della Torre stała się więc najbliższą powiernicą carską, utrzymującą stosunki z rozmaitemi dworami i rządami. Podczas wojny japońskiej wysłano ją nawet do portu Arthura, gdzie ona jednakże uprawiała też szpiegostwo na rzecz Japonii.

I tak np. zdołała przed śmiercią Makarowa wysłać do Tokio bardzo długą depeszę, za którą otrzymała honorarium po sto franków od słowa, a że brała honoraria wszędzie i zawsze, więc opływała w dostatki, a mieszkanie jej wyglądało jak muzeum.

Chciała jednakże zostać na stałe i bezpiecznie wielką arystokratką. Do tego po trzeba jej było rozvodu. Przez swoje wpływy zdołała wyrobic pozwolenie powrotu dla Baptysty Pisaniego i spotkała się z nim w swej wspaniałej willi, którą sobie zbudowała prawie w tem samym miejscu, gdzie stała stajnia krowia, w której rozpoczęła swa kariere.

Było to w r. 1904, kiedy Baptysta narreszczie dowiedział się, że zapewnienia miłości i wiary w listach jego żony były kłamstwem. W mniestieniu zabił ją młotkiem kamieniarskim, a potem zbiegł znowu.

W papierach zamordowanej znalazłno testament, sporządzony w czasie, kiedy udawała się do portu Arthura, a robiący generalnym spadkobiercą jej... szpi tal w Ventimiglii!...

Dr. med.

J. POLAK

Choroby (astma, pokrzywka, artretyzm)

Piotrkowska 121, m. 3 fr. 11 p.

tel. 64-21 przyjmuje od 11-ej do 1-jej

Smierć podczas snu

Po dokonaniu zbrodni — morderca wrócił spokojnie do domu.

Łódź, 21 stycznia. Cicha osada pod Łodzią została wstrząśnięta bestjałskim morderem. Do mieszkania Leona Dłubaka w nocy zakradł się jego szwagier Ignacy Hałaszkiewicz i zabił śpiącego kilku ciosami, zadaniem młotkiem w głowę, poczem powrócił spokojnie do domu.

Zbrodnię ujawniono nazajutrz rano. Policja, prowadząc skrupulatnie dochodzenie, znalazła w mieszkaniu zabitego zakrwawioną chusteczkę do nosa Hałaszkiewicza i w ten sposób wpadła na ślad mordercy. Hałaszkiewicz w żaden sposób nie chciał się przyznać do zabójstwa i twierdził, że jest zupełnie niewinny.

Znaleźli się jednak świadkowie, którzy widzieli, jak w nocy skradł się do samotnie mieszkającego Dłubaka. Władze nie miały żadnych wątpliwości, że on był sprawcą zbrodni.

Hałaszkiewicz zresztą już oddawna był na wojennej stopie z Dłubakiem. Cho-

dziło o kilka móg grunt, otrzymanego przez Dłubaka w spadku po pewnym krewnym. Hałaszkiewicz uważał, że powinien również otrzymać część tej spuścizny, lecz Dłubek nie odstąpił mu ani jednej pędzi ziemi, wobec czego rzekomo pokrzywdzony H. wystąpił na drogę sądową. Sprawa a ta przeszła przez wszystkie instancje sądowe. Hałaszkiewicz przegrał z kretelem i, nie mając już żadnej nadziei, że otrzyma część spadku, groził Dłubakowi, że go zabije, jeżeli dobrowolnie się z nim nie podzielił gruntem. Dłubak nie traktował tych gróźb na serio, choć mówił sąsiadom, że Hałaszkiewicz chce go pozbawić życia.

Zbrodniarz, osadzony w więzieniu, znalazł się przed sądem piotrkowskim. Na sprawę nie przyznał się on również do winy.

Sąd po zbadaniu kilkunastu świadków skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Niewierna Michalina

Młody małżonek szuka bezskutecznie leciwej żonki.

Łódź, 21 stycznia. Michalina Wiśniewska liczyła już wprawdzie trzydzieści pięć wiosen lecz była jeszcze bardzo przystojna i miała wielu adaratorów, którzy starali się o jej rękę. Wiśniewska wybrała z pośród nich, 22-letniego Stanisława Syrka, był najzamożniejszy i najbardziej wzbudzał zaufanie. Ślub odbył się przed trzema miesiącami. Syrek kochał nad życie swą małżonkę, Spełniał bez szemrania jej wszystkie kaprysy, obdarzał ją kosztownymi prezentami, to też rzeczywiście mógł uchodzić za wzór żonkosia.

Pani Michalinie natomiast można było wiele zarzucić. W tajemnicy przed mężem spotykała się z dawnymi znajomymi z którymi jak ongiś była w bardzo zażyłych stosunkach. Syrek ślepo jej ufał i nigdy nawet mu przez myśl nie przeszło, że żona nie jest mu wierna. Dopiero przed kilku dniami któryś z przyjaciół opowiedział mu o tajemniczych wędrowkach żony.

Syrek, nie wierząc tym plotkom, udał się wprost do swej Michaliny i powtórzył jej wszystko, co słyszał. Michalina aż sponsowała z oburzenia.

— To są ohydne plotki — zawołała — Jak ludzie mają czelność posądzać mnie o takie brudne sprawy!

Tegoż wieczoru Michalina zniknęła. Zabrała mężowi całą garderobę, a nawet pościel i uciekła z Łodzi. Syrek dowiedział się, że wyjechała z jednym ze swych przyjaciół, który dawniej starał się o jej rękę.

Opuszczony małżonek zwrócił się do policji, meldując o kradzieży. Pościg za p. Michaliną trwa.

ODEON — WODEWIL

PRZEJAZD 2 — GŁÓWNA 1

Ulubienica Sz. Publiczności w swej najnowszej kreacji produkcji 1929 r.

Lya Mara

jako

„KRÓLOWA JAZZBANDU“

wspaniała inscenizacja filmowa wszystkich najpopularniejszych piosenek „szlagierowych“

Nadprogram FARSA.

UWAGA Wyświetlają kinoteatry ODEON i WODEWIL jednocześnie.

CORSO

Zielona 2

Dawno oczekiwany film z ulubieńcem Sz. Publiczności

Ken Maynardem

jego najserdeczniejszym przyjacielem rumakiem TARZANEM

„WOJENNYM SZLAKIEM“

Sensacyjno-awanturyczny dramat

Nad program: FARSA

W notesie reportera.

Jerozolimskiemu Wolfowi ze stajni przy ul. Kilińskiego nr. 95, skradziono 5 kur rasowych, uprząż końską, oraz różne inne rzeczy, wartości 1.500 złotych.

Linka Franciszkowi (Rzgowska 114), skradziono 4 kury, wart. 40 złotych.

Kowalskiej Agnieszce (Ślaska nr. 25), skradziono z obory koźuch, wart. 70 złotych.

Kucharke Marjanne, bez stałego miejsca zamieszkania zatrzymano pod zarzutem kradzieży sukni, wartości 50 złotych, dokonanej w sklepie, Kutas Reginy, przy ulicy Brzezińskiej nr. 2.

Błaszczak Jan (Brzezińska nr. 5) przywłaszczył sobie 27 złotych, otrzymane od Lipszycy Moskza, zam. przy ulicy Szosa Pabjanicka nr. 26 oraz 80 złotych otrzymane od Frenkle Szmula, zam. przy ulicy Ogrodowej nr. 5.

Zuchowska Helena i Wojska Klementyna, bez stałego miejsca zamieszkania, zostały pociągnięte do odpowiedzialności za kradzież palta i śniegowców, wart. 125 zł., Szymczakowej Zofii, zam. przy ul. Wiznera 3.

Górskiego Edmunda — (Nowo - Łagiewnicka 18) pociągnięto do odpowiedzialności za kradzież 100 zł.

Piótno Boruchowi — (Konstantynowska 14) skradziono 1 belę płótna siennikowego, 1000 metr, wart. 1000 zł.

Dresler Machel — (Łagiewnicka 8) został pociągnięty do odpowiedzialności za kradzież sztuki towaru z dorozki, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 20.

Ulrich Ryszard — (Targowa 51) — skradł z mieszkania Mundowi Edwardowi — (Targowa 41) zegarek i 45 złotych gotówki na ogólną sumę 95 złotych.

Pożar

Wczoraj wybuchł pożar w zakładzie tapicerskim przy ulicy Zamienhofa 6. Ogień ugaszono strażą ogniową. Straty nieznane.

Łódź znowu zignorowana!..

Mieszkańcy Poznania otrzymali nowy, piękny dworzec z tunelem podziemnym, a nam ciągle każą czekać...

Kiedy nareszcie przestaniemy być Kopciuszkiem miast polskich?..

Łódź, 21 stycznia.

W związku z powszechną wystawą krajową, która ma się odbyć w Poznaniu ministerstwo komunikacji przystąpiło do gruntownej przebudowy dwóch dworców poznańskich: głównego i lazarskiego.

Gmach dworca lazarskiego, obsługujący wschodnią część miasta Poznania został całkowicie zburzony, a na jego miejsce powstał okazały gmach połączony nowym tunelem podziemnym z gmachem dworca głównego, który również został odpowiednio przekształcony.

Również w Zbąszyniu, stacji granicznej, buduje się nowy okazały gmach dworcowy

kosztem 1 i pół miliona złotych.

Nie chcemy bynajmniej pomniejszać znaczenia powszechnej wystawy krajowej, ani dworca poznańskiego, ani tembardziej dworca kolejowego w Zbąszyniu, który naprawdę wystawiony jest na widok zagranicy a wyglądał niezbyt okazale (w każdym razie lepiej niż nasz Fabryczny), powtarzamy raz jeszcze, że podziwiamy w zupełności zdanie odpowiednich czynników, które przystąpiły do naprawy dworca w Zbąszyniu, ale troszkę dziwnym się wydaje, że tak gruntownym zmianom uległ dworzec w Poznaniu, który należy do najlepiej zbudowanych gmachów dworcowych w Polsce.

Szczególnie dziwnym wydaje się to nam — łodzianom.

U nas w Łodzi bowiem dworzec Fabryczny wznosi się w centrum miasta, nie posiada odpowiednich urządzeń, a wygląda jak dom przedpogrzebowy w zapadłej dziurze prowincjonalnej po wojnie trzydziestoletniej.

Niemniej natychmiastowej przebudowy domagała się „słynne“ wiadukty nad

ulicami Tramwajową, Kilińskiego i Wysocką.

Lecz na to nikt nie zwrócił uwagi, a jeżeli ktoś nawet zainteresował się z konieczności tą sprawą, to też nie wykazał tak wielkiej energii, jak w zmianach, dotyczących dworca poznańskiego!

Powoli zaczynamy już wierzyć w przeznaczenie...

— Trudno — Łódź musi być ignorowana, na to niema rady...

Fatalizm ten trzeba jednak zwalczać wszelkimi możliwymi środkami.

Wsi spokojna, wsi wesola!..

O życiu wiejskim, jego obyczajach i o... sądzie słów kilkoro

Łódź, 21 stycznia.

Którego z miejskich „ciarachów“ nie pociąga czar wsi polskiej?, który nas, biednych i nędznych mieszczuchów nie zazdrości poczciwym Wojtkom i Bartkom rozkoszy wiejskiego życia na łonie natury, gdzie słońce praży i las szumi, gdzie na lekarstwo nie znajdziesz wekselków, protestów i manufaktury?.. Azali jest wśród nas taki?? Choćbyś nawet i ze świecą szukał, to z pewnością nie znajdziesz...

I nie dziwota. Czy chłop płaci podatki, czy wie co to znaczy licytacja? Raz do roku powiezie do miasteczka korzec żyta i już po podatkach. Reszta nich tam „te z miasta“ płacą... I słusznie.

Chłop nas bowiem żywi, ziemię uprawia i plon zbiera. Cóżbyś pierwszy lepszy ciarachu zrobił, gdyby ci pewnego dnia chłop... zastrąkował. Z głodu byś umarł... A więc widzisz, że chłop po tęga jest i basta!... A Witos? Ten to nawet i zaszczyty miał, i premierem był i przez plot uciekał, kiedy się ciaruchy zbuntowały...

Przejechana przez samochód

W dniu wczorajszym przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 30 została przejechana przez samochód 16-letnia Sabina Nowacka, zamieszkała przy ulicy Karolewskiej 34. Doznała ona ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwano po gotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do domu. Szoferowi samochodu policja salsata protokół

Sobocie

W mieszkaniu przy ulicy Zakątnej 17 został pobity 40-letni robotnik Karol Dąbrowski. Wezwane pogotowie stwierdziło, że doznał on dość ciężkich obrażeń cieleśnych i udzieliło mu pomocy.

— W czasie bójki ulicy Drewnowskiej został ranny nożem Stanisław Piotruk. Udzielono mu pomocy lekarskiej.

Musimy domagać się conajmniej takich samych praw, jakie otrzymał Poznań!

Miejmy nadzieję, że w walce o te prawa przyjdzie nam z pomocą nowopowstająca

izba przemysłowo - handlowa,

instytucja, reprezentująca całe życie gospodarcze naszego miasta, gdyż z żalem niestety, musimy stwierdzić, że wszystkie inne reprezentacje gospodarcze Łodzi dotychczas w tej dziedzinie żadnych rezultatów nie osiągnęły.

Bak

I jak tu nie zazdrościć „kmiotkom“, którym w Polsce jest jak u Pana Boga za piecem. A obyczaj wiejskie, a piękne dziewoje? Krew i mleko... Iluż to kawalerów w mieście włoży się po ulicach i wzdycha do nieznanych dziewczyn? Ile zaś dziewic wzdycha do nieznanych kawalerów? Na wsi tego niema. Jak się kochać, to się kochać, a jak cię baba zdradzi, to po pysku zlejesz i... koniec. Nijakich tam pojedynków ani rozwodów niema...

Rzadko też kiedy dziewczyna na staro panieństwo czeka, chyba że jest garbata, albo wogóle do niczego. Każda ma swojego kawalera bo dziewczucha bez chłopca, to jak pies bez ogona... Na szacunek ludzki nie zasługuje i każdy ją po mordzie walić może. Jak się taka we wsi znajdzie, to niema jej czego zazdrościć. Na muzykę sama chodzić musi i z daleka patrzeć. Nikt z nią nie zatańczy, bo któżby z taka „małpa“ sie zadawał.

W jednej ze wsi pod Łodzią, to się je dnak takie „nieszczęście“ przytrafiło. Dziewucha nie była znowu taką małpą, tylko szczęścia do kawalerów nie miała. No i poszły w ruch babskie języki. Tak jej życie zatruły, że aż do miasta po sprawiedliwość pójść musiała.

Helena Kołacz za obrazę Anny Nowickiej skazana została na 30 zł. grzywny.

Sodrzutki

W lesie Karolewskim p. Stanisław Kluszczyński (Grodzińska 2), znalazł niemowle płci męskiej, liczące około 3 miesięcy. Dziecko przesłano do żłobka miejskiego przy ulicy Tramwajowej 15.

— Dozorca domu przy ulicy Miedzianej 15 w bramie tej kamienicy również znalazł podrzutka, którym na razie sam się zaopiekował.

1 lub 2 POKOJE

umeblowane

z niekrepującem wejściem od zaraz do wynajęcia.

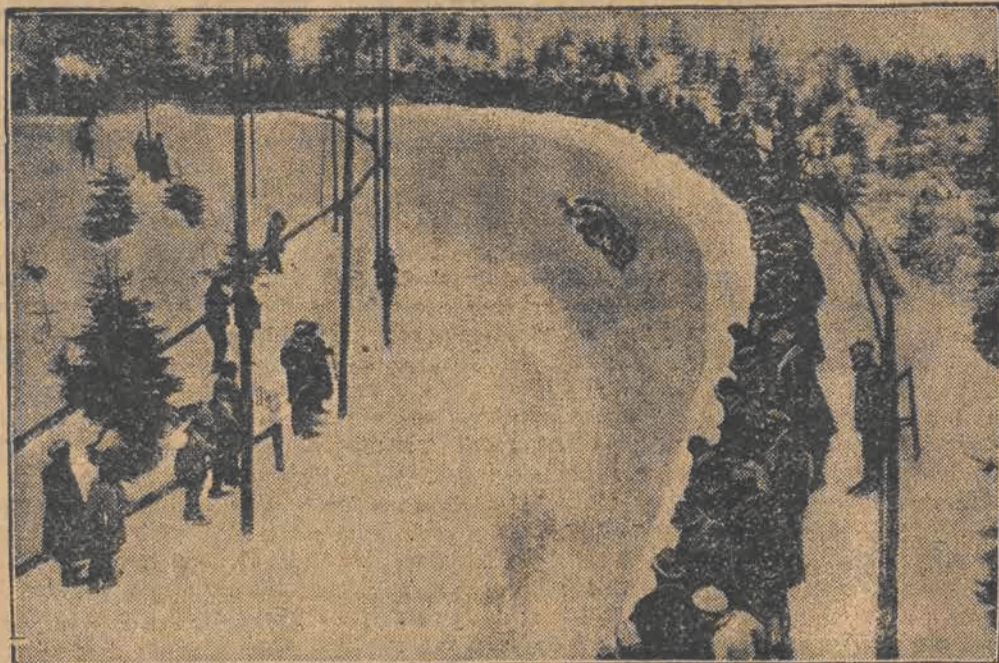
Oferty sub. „Śródmieście“.

Zakazana Kobieta

Najbliższy

Grand-Kina.

Ze sportu saneczkowego



W Schreiberhau, centrum sportu zimowego północnych Niemiec, odbyły się 13-go b. m. zawody saneczkowe o mistrzostwo w tym sporcie. Na zdjęciu: zwycięska załoga na niebezpiecznym skrawku.



Noc poślubna

taneczka państwo znać, prawda?... Poczłwy człowiek z bródka, w melonku... Tak, to en sam...

A więc — Gancegal postanowił ożenić się. Tak sam zamiar powzieli dwaj jego koledzy — Pipman i Mimoszenblum.

W przeddzień ślubu wszyscy trzej kandydaci na małżonków zbrali się w „Louvrze”, by zalać kawalerski stan. O czym mówili?... Oczywiście na temat przyszłych żon...

— Ciekaw jestem jak to przejdzie... — wtrącił nieśmiało Mimoszenblum, najmniej pewny powodzenia albowiem najbardziej obciążony wkleciem.

— Widzę, że się trochę obawiasz... — odparł Pipman, udając zucha.

— No, no... — zawyrokował Gancegal. — Nie mów „hop” póki nie przeskoczysz...

Po tej wymianie zdań nastąpiła krótka cisza. Wreszcie Pipman zaproponował:

— Wiecie, panowie co?... Mam cudowną myśl... Umówmy się, że pojutrze spotkamy się tutaj w „Louvrze” i opowiemy sobie o naszych sukcesach w noc poślubną, zgoda?...

— Nie uważam, żeby to był taki szczęśliwy pomysł... O tych rzeczach wogóle nie wypada mówić... Szczególnie w naszym wieku... — odparł Mimoszenblum.

— W takim razie ja mam inną myśl — rzekł Gancegal. — Owszem spotkamy się tu pojutrze, ale omówimy tę sprawę symbolicznie...

— Co to znaczy?... — zapytał zdziwieni przyjaciele.

— To znaczy, że każdy przy przywitaniu powie odpowiednią ilość razy „Dobry wieczór”... Zrozumieście?...

— Oczywiście... oczywiście... — odparli przyjaciele, uśmiechając się dyskretnie i porozumiewawczo.

Trzeciego wieczora w myśl umowy trzej przyjaciele znów zbrali się w „Louvrze”. Już jako mężowie.

Pierwszy przyszedł Gancegal. Usiadł i czekał. Po chwili nadbiegł Pipman. Był uśmiechnięty i zadowolony. Witając się z Gancegalem rzekł:

— Dobry wieczór... Dobry wieczór... Dobry wieczór... Dobry wieczór...

Gancegal dziwił się nieco, lecz odparł:

— Dobry wieczór... Dobry wieczór... W tej chwili wszedł Mimoszenblum.

Nie spojrzawszy na kolegów. Odwrócił się, powiesił palto na wieszaku i ponurym głosem szepnął:

— Moje uszanowanie... K u K u.

Hallo! Tu radio!..

PONIEDZIAŁEK. 21 STYCZNIA

11.56 — Sygnał czasu, hejrał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych 13.00 — Komunikaty 15.35 — Tygodniowy przegląd komunikacyjny 15.15 — Koncert płyt gramofonowych. 17.00 — Dłeczyt p. t. „Jak obliczyć stosunek utrzymania samochodu do zysku w zawo dzie”, wygłosi kpt. Olgierd Witort. 17.25 — Odczyt p. t. „Państwowe Muzeum zoologiczne w Warszawie” 17.55 Transmisja muzyki lekkiej. 18.50 — Rozmaitości. 19.10 — Wykład literatury francuskiej. 19.35 — Nadprogram i komunikaty 19.56 — Sygnał czasu. 20.30 — Transmisja koncertu międzynarodowego z Pragi do Warszawy, Berlina i Wiednia. 22.00 — Komunikaty. 22.30 — Transmisja muzyki lekkiej.

Kobieta - obrońca mordercy

Po raz pierwszy w prawnych dziejach Anglii zdarza się wypadek, że kobieta. — Miss Venetia Stephenson, będzie jako adwokatka bronić w procesie kryminalnym. Oskarżonym jest William John Holmyard, który powrócił niedawno z Indji i popełnił morderstwo na własnym dziadku. Miss Stephenson jest adwokatką od r. 1925 i ma opinie doskonałej mówczyni.

**Żony „idealne” i „malowane”
Wyobrażenia p. Alfę o ideale domowej kobiety podlegają surowej krytyce**

Pobożne wywody p. Alfę na temat dobrej żony (w jednym z ostatnich numerów „Expressu”) są istotnie budujące, nie mniej jednak nasuwają z kolei pewne refleksje i wątpliwości.

Mimo przekonującego tonu, mam wielce intuicyjną niepewność, czy przedewszystkiem autorka sama odpowiada w minimalnej części wymaganiom, jakie tak autorytatywnie i apodyktycznie stawia innym kobietom.

Pozatem odniosłem wrażenie, że spośród p. Alfę jest anonimowa autorka kłama i, jak mi się wydaje, chybiona.

Mieć dwoje dzieci i być nauczycielką — nie są to kwalifikacje, gwarantujące mężowi spokój i szczęśliwe życie. Być do tego jeszcze poetką, rzeźbiarką, krawcową, gospodynią i modystką — to już przekracza wszelką miarę nieszczęść domowych.

Jeśli mąż tej pani (mowa o dobrej znajomej p. Alfę) nie jest już zdecydowanie chorym nerwowo i psychicznie człowiekiem i ma jeszcze resztki instynktu samozachowawczego, to bez porady autora niniejszego artykułu, ale natomiast z niewymowną rozkoszą zamienił problematyczną ciszę swojego ogniska domowego, tudzież słodycz idealnej żony, na kobietę, może nawet nieco umalowaną, ale zato pozbawioną tylu idealnych zalet.

Mówię tu z goryczą w imieniu wszystkich mężów, udreńczonych „skończonością” swoich żon.

Czy nie wydaje się p. Alfę wysoce najwym podział kobiet z jednej strony na: „kobiety świadome swej roli i obowiązków żony, matki, towarzyski męża, przezorne staranne gospodynie, o typie czynnym, wykonywujące szereg czynności w różnych kierunkach” itp. i z drugiej strony — na „kobiety malowane”.

Jeśli wszystkie istniejące plusy zostały ulokowane w pierwszej kategorii, to, istotnie, nie pozostaje tej drugiej nic innego, żeby zrekomensować tyle zalet przeciwniczek, — jak tylko trochę szminki (kochanek, auto, tualety, biżuteria, Riviera — są to akcesoria w pojęciu p. Alfę połączone ści-

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembelskiego (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska nr. 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (D).



**Niema nagości w rosyjskich rewjach
Skasował ją nadmiar erotyki w życiu**

Rewja, która jako forma widowiska wa opanowała już dawno obie półkule, była dotychczas jedynie w Rosji, potępiona jako widowisko „burżuazyjne”. Zdobyła ona sobie dopiero ostatnio teatry sowieckie, a wraz z nią ukazały się na scenach Moskwy i Petersburga — nie odzowne „girls”.

Rosyjskie zespoły różnią się jednak wielce od podobnych zespołów w innych krajach. Pod względem piękności ani też znajomości sztuki tanecznej popisy ich nie ustępują wprawdzie nawet przewyższając go częściowo, ale — rzuca się zato w oczy... absolutny prawie brak nagości.

Tłumaczy się to chyba tem, iż publiczność rosyjska nie szuka w teatrze erotyki, znajdując ją — w rozwieżłych rosyjskich stosunkach seksualnych — w dostatecznej ilości w życiu...

Peruka aktorki zapaliła się od latarki krasnoludka

Omali nie tragiczny wypadek wydarzył się w tych dniach w teatrze Polskim w Poznaniu.

Podczas popołudniowego przedstawienia dla dzieci pod tytułem „Laleczka z saskiej porcelany”, w drugim akcie zapaliła się za sceną od świeczki w latarce krasnoludka peruka na głowie dziewczynki - aktorki.

Dziewczynka z rozpaczliwym krzykiem — ratujcie — wybiegła na scenę i rzuciła perukę pod dekorację. Natychmiast wbiegli na scenę 2 strażacy i w za rodku stłumili pożar, któryby mógł przybrać katastrofalne rozmiary.

Dzięki ich przytomności, zimnej krwi, jak i faktowi, że widownia sądziła, iż ta scena jest częścią akcji teatralnej, zlikwidowano zajście w zupełnym spokoju.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 7 m. 30 wiecz. „Sekretarka apna prezesa” dla związków robotniczych.

Jutro, we wtorek „Broadway”.

TEATR KAMERALNY.

Dziś wieczorem o godz. 9-ej „Młodych warszawski” — Stojmimskiego.

Sala wynalazków w Niemczech

W biurze patentowym Rzeszy niemieckiej wzrósł ruch w ostatnich latach w sposób ogromny. Gdy w roku 1924 notowano w tym urzędzie 56.931 podań o patenty rocznie, w roku 1928 liczba podań patentowych wzrosła już do 75.000

W KRÓTCE

CASINIE

Są dwa uczucia, między którymi mostu zbudować nie sposób

„Powrót z niewoli”

Reżyserja: Joe May'a.



Dziś i dni następnych!

Początek przedst. o godz. 4, w soboty i niedziele o godz. 12-ej w południe ostatniego o godz. 10-ej w.

Ceny miejsc na I-szy seans od 1 zł, w sob. i niedz. od godz. 12 do 3 pp. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 złoty.

Rekordowy program z okazji 25-lecia wielkiej ameryk. wytwórni FOX-FILM-TWO
Królowa ekranu światowego DOLORES DEL RIO
 w przepięknym dramacie „GRA O KOBIETĘ”
 współczesnym

Ponadto nad program: Wspaniała komedia pełna tempa i rozmachu
Autem po szczęście z zachwycającą **Madge Bellamy** w rol. główn.

Wielka orkiestra symfoniczna pod kierunkiem **TEODORA RYDERA**

Aresztowanie 60-letniego satyra w Warszawie

Trzy matki oskarżają go o uwiedzenie nieletnich córek

Z Warszawy donoszą:

Z najgłębszym niepokojem zauważyła pani Marja W. (Solec 22), iż jej 15-letnia córeczka Lucyna nie powraca ze szkoły wprost do domu, lecz spędza czas na mieście.

Ponieważ Lucynka dawała wykrętne odpowiedzi, stroskana matka wyszła na spotkanie uczennic i wdała się z nimi w rozmowę.

— O, proszę pani — odpowiedziały dziewczęta — my wszystkie wiemy, Lucynka chodzi z dwoma koleżankami na Ludną 9, do krawca Wacława Koziańskiego.

Wobec takiego odkrycia, pani W. zaprowadziła córeczkę do lekarza. Po drodze Lucynka przyznała się do znajomości z krawcem i opowiedziała wszystko ze szczegółami.

Lekarz potwierdził smutną prawdę.

POCALUNKI swoje wywołują we mnie obrzydzenie ku sobie samemu, pożądam cię, pragnę z całej duszy, lecz jesteś żoną mego brata więc odejdź, nie wolno mi cię kochać, jako żona brata mego jesteś dla mnie

Zakazana Kobieta

Naibliższy program **Grand-Kino.**

Okazało się, iż stary z ulicy Ludnej uwiódł pozatem dwie koleżanki Lucyny: Eugenję Z. (Solec 20) i Janinę S. (Ludna 9).

Dziewuszki odwiedzały go chętnie, bowiem częstował je cukierkami i czekał na ładą. O przygodach swych zachowywały milczenie, lękając się gniewu rodziców.

Wczoraj o godz. 6-ej wiecz. policjanci aresztowali Wacława Koziańskiego. Zbożeniec nie przyznaje się do winy. Dzisiaj będzie skonfrontowany z ofiarami. Matki skrzywdzonych dziewczynek wnoszą zbiorową skargę.

Koziański jest wdowcem, liczy lat 60.

103-letnia „garsonka”

Pani Elżbieta Hasle, mieszkająca w jednej z miejscowości w angielskim hrabstwie Essex sprawiła niebyłą niespodziankę w dniu w którym obchodziła 103-letnią rocznicę swoich urodzin. Na uroczystość tę zebrał się wszyscy bliżsi i dalsi członkowie rodziny w imponującej liczbie 140 osób. Nagle niezwykłą sensację wywołało wejście jubilatki, która przedstawiła się swej rodzinie z krótko ostrzyżonymi włosami. Wszyscy zebra-

Telewizja w r. 1938

poczynić ma olbrzymie postępy.

Jeden z wybitnych zagranicznych znawców radiotechniki takie horoskopy stawia na rok 1938:

„Telewizja poczyni tak olbrzymie postępy, że znudzona publiczność 1938 roku, będzie chciała oglądać tylko obrazy szczególnie interesujące. Ekran płócienny będzie miał wielkość 55 - 66 cm. kw. i będzie umieszczony cokołkiem z boku aparatu, tak że obrazy będą można dobrze widzieć. Telewizja w roku 1938 będzie niezmiernie popularna. Transmisja filmów, wywołała z pewnością przewrót w całym przemyśle filmowym. Być może że setki a może i tysiące kinoteatrów na świecie ulegnie likwidacji, ponieważ zainteresowanie filmami dramatycznym osłabnie.

Obrazy pochwycone wprost z natury będą o wiele ciekawsze. Modnym staną się z pewnością aparaty, które będą nadawały „film mówiący”. Ekran będzie wtedy ściśle złączony z głośnikami tak że radiosłuchacze będą mieli wrażenie, że głosy, pochodzą z tych samych ust, które na ekranie śpiewają, lub mówią. Reprodukacja dźwięków poczyni tak wielkie postępy, że nie będzie prawie żadnej różnicy pomiędzy pierwotnym, źródłem nadawania, a reprodukcją.

Co się tyczy synchronizmu w telewizji, to problem ten, jakkolwiek dziś nasuwa poważne trudności jednak jest tem przekonany, że będzie rozwiązany i że synchronizacja między aparatem telewizyjnym - nadawczym i odbiorczym w roku 1938 będzie tak doskonała, że widz nie napotka żadnych większych trudności w nastawianiu synchronizatora a tem po nadawaniu i odbieraniu da się z łatwością regulować.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że wszystko to, co się wiąże ze sprawą odbierania żywych obrazów bez drutu rozwinie się nadzwyczajnie i że wywoła wielkie przemiany na różnych polach i to takie, jakich dziś nawet przewidzieć nie można.

Czytajcie „EXPRESS WIECZORNY”

Grand Kino | „PRZEDWIOSNIE”

Ostatnie 2 dni!!! Ceny niższe. Wszystkie miejsca z wyjątkiem łóż 1 i 2 zł.



103)

Kranicz nie wiedział co począć z Próchnikiem... Zostawić go tutaj i biec po ratunek?

Jakżeż mógł go zostawić samego w ciemnym lesie bez opieki? Próbował go więc odciągnąć od tego fatalnego miejsca.

— Chodź pan... Panu się tylko tak zdaje... Pan jest przeczulony... Zdenerwowany... Panie komisarzu, trzeba nad sobą zapanować.

Próchnik nic nie odpowiedział. Ścisnął kurczowo rękę Kranicza i milczał. Kranicz zdrewniał z przerażenia. A może Próchnik mówił prawdę?... Może rzeczywiście opodal wisi trup Pacior kowskiego?...

Obejrzał się lekliwie... Czarna noc wybałuszała swe ślepie, napawając lekliwie najzuchwalsze serca.

Kraniczowi też zdawało się, że słyszy jakieś kroki.

Począł nad słuchiwać.

W pobliżu rozległy się jakieś ciche szmery.

Kranicz drgnął i w tej samej chwili Próchnik krzyknął przeraźliwie:

— Aaah!!!

— Uspokój się pan! — wrzasnął przerażony Kranicz. — Jeżeli pan jeszcze raz krzyknie, to zastrzelę pana!...

Próchnik rzucił się na kolana i objął jego nogi:

— Paniczu drogi, paniczu najmiłociwszy — bredził jak w gorączce. — Zlituj się nad tym niewolnikiem... Nie zabijaj psa wiernego, swego najuczciwszego sługę...

Kranicz nie miał już żadnych wątpliwości.

Próchnik dostał pomieszania zmysłów.

Świadomość, że przebywa z wariatem w tak niebezpiecznym miejscu, w nocy, wśród okoliczności tak bardzo tajemniczych — odebrała mu resztę odwagi i przytomności umysłu. Kranicz czuł, że do rana nie wytrzyma w tym potwornym lesie.

Próchnik usiadł tymczasem na ziemi, głowę oparł o drzewo i milczał.

Może spał?

Kranicz nie mógł tego sprawdzić. Usiadł przy Próchniku na ziemi i postanowił czuwać do rana.

Bał się dotknąć twarzy swego towarzysza, by sprawdzić co się z nim dzieje.

Próchnik mógłby się przestraszyć i znowu wszcząć alarm a Kranicz tak się tego obawiał...

W pewnej chwili wpadło mu na myśl, że może powinien strzelić z rewolwera, by zwrócić uwagę policjantów, pozostawionych na straży za płotem!

Przecież ten płot musiał być gdzieś w pobliżu!...

A może zwróciłby na siebie uwagę osób niepożądanych?... Gdyby był sam strzeliłby napewno... Ale z Próchnikiem nie da rady... Musi się nim zaopiekować.

Postanowił więc zaczekać do świtu. Tymczasem czuwał.

A w głowie huczało mu nieznośnie i natrętnie, niepokojące myśli nie dawały mu spokoju.

— Jak to możliwe?... — roztrząsał pocichu. — Gdzie ci ludzie mogli zniknąć bez śladu... Najpierw Lipecki, potem Walek, potem Felek, wreszcie Paciorowski i Kędziński... Co się z nimi stało?... Gdzie oni, są?... Przecież wszyscy tutaj byli... Tak samo przeszli przez płot... A dlaczego nie żyje?... Dla czego jemu nic się nie stało?...

Im dłużej się zastanawiał nad temi sprawami, tem większa ogarniała go trwoga.

Oczy kleiły mu się do snu, lecz walczył zawzięcie z natarczywą sennością, by nie dać się pokonać.

Hełkocł przymykał nieco oczy, starając się jednak zachować świadomość że nie śpi, za każdym razem widział przed sobą rozkołysany trup Paciorowskiego.

Widział dokładnie jego twarz siną i

obrzękłą, język wywalony i wyłupiaste oczy.

Patrzył na tę głowę wiszącą smutnie i desperacko, na sztywne, nieruchome kończyny, dygocące przy silniejszym podmuchu wiatru i zdawało mu się, że Paciorowski od czasu do czasu otwiera lewe oko i mruga doń powieką.

Kranicz zrywał się wówczas z drzemki, otrząsał się jak pies po wyjściu z wody i upewniwszy się, że dokoła panuje głucha cisza i że nikt doń nie mruka okiem, siadał znowu na ziemi, tuląc się do zimnego drzewa jak do gorącego pieca.

Mijały godziny. Nic nowego nie zaszło. W miarę upływu czasu Kranicz stawał się coraz spokojniejszy.

Noc jeszcze panowała dokoła głęboka, ale czuło się już wszystkimi zmysłami, że panowanie mroków zbliża się ku końcowi i że gdzieś w dali — na horyzoncie — wynurza się z poza chmurnych zasłon ognista kula słońca.

Kranicz odetchnął z ulgą.

Spojrzał na swego towarzysza, leżącego obok na ziemi, lecz twarzy jego jeszcze nie mógł dostrzec. Przyłożył więc ucho do jego serca. Biło mocno, w szybkim tempie.

— Przejął się zanadto... — pomyślał Kranicz. — Nie wytrzymał... Dobrze choć, że śpi...

Noc powoli ustępowała miejsca dniu.

Czarne czeluście lasu blade i coraz wyraźniej zarysowywały się kontury drzew.

Kranicz wyteżył wzrok. Serce biło mu głośno. Starł się zobaczyć gdzie jest, jak wygląda ten piekielny las i co się dzieje dokoła... (D.c.n.).

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Perła produkcji filmowej

Dziś i dni następnych!

ZDEPTANY KWIAT

Wielki dramat erotyczny z za kulis życia wielkomięjskiego.

W roli głównej **LYA DE PUTTI**.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

Początek o godzinie 4.30.

CASINO

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Owiana błękitem sentymentu i romantyzmu najpiękniejsza symfonia nieziszczonych pragnień i tęsknot miłosnych

MIŁOŚĆ I ŁZY SZOPENA

Pierwszy wielki film francusko-polski w inscenizacji **Raymonda BERNARDA** twórcy „Cudów Wilków“

W rolach głównych: **Pierre Blanchard** oraz **MARY BELL** i nowa gwiazda filmowa Francji **Zofia ZAJĄCZKOWSKA**

Na tle stylowej wystawy rozgrywa się w tym filmie romantyczna historia miłości ostatniego romantyka muzyki polskiej Fryderyka Szopena do uroczej hr. Wodzińskiej.

Początek o godzinie 4.30

PALACE

Piotrkowska 108.

Dziś wielka premiera!

Tragedia Księżniczki Nedilkow

Potężny dramat w 10 aktach na tle przeżyć rosyjskiej emigracji.

W rolach głównych 2 gwiazdy ekranu:

Marcela Albani i **Liana Haid.**

Orkiestra pod dyrekcją M. LIDAUERA

Początek o godz. 4-ej po poł. w soboty i niedziele o godz. w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca 50 gr. i 1 zł

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty-
styczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 8.10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, płwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc.
Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Jd 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłowych i skórnych.

Sadanie krwi i wydzielin na tyfiliis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

OKAZJA!
Na spłaty od 2 zł tygodniowo
duży wybór
obrazów i luster
oprawa portretów

A. PRZYBYCIN

Łódź, Konstanyńska 32
róg Gdańskiej.

Dr. RACHELA LEWI

choroby dzieci
powróciła.
ul. Zeromskiego 24, tel. 42-72.
przyjm. 2 1/2 - 4.

DR. MED.

ST. BIBERGAL

Moniuszki 11,
telefon 63-22.

Choroby skórne i weneryczne elektroterapija.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz.
W niedz. od 10-1

Dr. med.

M. GLAZER

ul. Zielona Nr 6
Telefon 45-49

Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

Dr. med.

J. Silberström

Zielona 11
powrócił.

Choroby skórne i weneryczne.
Usuwanie specjalnych włosów elektrolyzacja.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 4-8
Panie od 4-5
Niedziela 9-1
Dla niezamożnych tony leżnie

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od 2-7

SPLENDID

Pierwszy polski film mówiący do zera i umysłów widza

W lasach polskich

w/g słynnej powieści
3. Opatoszu

wkrótce

Przyjdź osobiście

albo nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żona, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczerą i dokładną analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, jak również horoskop słynnego medjum M-lle Evigny - bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych załączyć zł. 2.- (można w znaczkach pocztowych). Osobiście przyjmuje 12-7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy Warszawa, Psycho-Gratolog Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt“ Nowowiejska 32, m. 6.

Doktor Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów. Leczenie lampą kwarcową.
Andrzeja Nr 2
telefon 32-28.
Godz. przyjęć: od 6-8.
W niedziele i święta od 10-12.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.
Od 1-2 w lecznicy (Piotrkowska 62).

Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10 rano od 5-8 w.
Dla pań od 3-5 o dziennej poczek

Dr. med. Niewiański

specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przeprowadził się na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8-10 i od 5-9.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

Lokal fabryczny

w oddzielnym budynku, podwójne światło, parter, 1 piętro, 2 sale 600 mtr. kwadr. od zaraz do wynajęcia.
Wiadomość: ul. Suwalska 25, tel. 30-34.

WCIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera - bilansiste, rzeczoznawca z wyższym wykształceniem i kontrol. syndyk, przemys. Konczącym świadectwa. Bliższych informacji 7-9 wieczór, Piotrkowska 183, I piętro.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza. Warszawa, Żorawia Nr. 42. Kursy wycząją listownie: buchalterii, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kalfografii, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo.

PRZYJMUJE do malowania szale, apaszk i poduszki, oraz haftowania, dogodne warunki potrzebna hafciarzki.
Sienkiewicza 52, m. 37.

NAUCZYCIELKA do klas IV ranej i III pop. w godz. od 9-12 i 3-6 poszukiwana. Oferty „Pełne kwalifikacje“

RUTYNOWANA nauczycielka udziela lekcji. Przystasabia do egzaminów. Uczernikom szkół powszechnych następnego Al. 1-go Maja nr. 35 m. 36 22

KURSY KOSMETYCZNE
D-ra MARJI LEWINSONOWEJ. Cegielniana 6 front I p. - Zajęcia nowej grupy rozpoczynają się 15 stycznia. Informacje i zapisy codziennie od 2-4 pp.



Rekord światowy na zawodach o mistrzostwo Europy

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Davos lyżwiarckie mistrzostwa Europy dla pań i panów. Pierwsze miejsce w sztucznej jeździe panów zajął Szoffer (Wiedeń), zaś w sztucznej jeździe pań panna Brumer (Wiedeń).

W biegu na 500 mtr. pierwsze miejsce zajął Ina Berg w czasie 42.8 h. to rekord światowy. W biegu na 5 km pierwsze miejsce zajął B. S. w czasie 8.24.2, ustalając również rekord światowy.

24 marca pierwszy mecz o mistrzostwo Ligi w Łodzi

Na wczorajszym zebraniu Ligi w Warszawie ułożono kalendarzyk rozgrywek futbolowych o mistrzostwo Polski. Pierwsze spotkanie odbędzie się w dniu 24 marca r. b. Kalendarzyk spotkań łódzkich drużyn ligowych przedstawia się następująco:

24 marca: Ł. K. S. — Polonia i Warta — Turyści, 7 kwietnia: Garbarnia — Turyści i Ł. K. S. — Wisła, 14 kwietnia: Turyści — I. F. C. 21 kwietnia: Turyści — Polonia i Legja Ł. K. S. 28-go kwietnia: Ł. K. S. — Ruch 3 maja: Turyści — Pogoń i 5 maja: Ł. K. S. — Pogoń, 9 maja: Warszawianka — Turyści.

12 maja: Ł. K. S. — Garbarnia, 26 maja: Ł. K. S. — Warta, 30 maja: Cracovia — Turyści, 2 czerwca: Turyści — Ruch i I. F. C. — Ł. K. S. 9 czerwca: Cracovia — Ł. K. S. 16 czerwca: Ł. K. S. — Turyści, 23 czerwca: Turyści — Legja i Warszawianka — Ł. K. S. 7-go lipca: Cracovia — Turyści, 14 lipca: Wisła — Turyści i Cracovia — Ł. K. S. Głównym spodarzą zawodów wymienieni są na pierwszym miejscu, a więc pierwszy mecz o mistrzostwo Ligi odbędzie się w Łodzi między drużynami Ł. K. S. i Polonia.

Kilkunastogodzinne obrady łódzkich władz futbolowych

W dniu wczorajszym w sali Rady miejskiej odbyło się walne zgromadzenie Łódzkiego Okr. Zw. Piłki Nożnej. Zebranie rozpoczęło się przy licznych udziałach członków, lecz w miarę przedłużania się obrad liczba ta coraz bardziej malała. Prezesem Ł. Z. O. P. N. wybrany został p. Skibiński, wobec ustępującego majora Zabłockiego. Wiceprezisi: Malinowski i Wiankowski. Sekretarz — Weinberg, skarbnik Dun'ak. W dalszym ciągu wyborów wytworzyła się jałowa dyskusja i zebranie przerwano, gdyż niepoważnie. Zastępcy działacze sportowi nie przyjmowali mandatów i jeden wskazywał na drugiego. Zebranie przeciągnęło się do późnej nocy. Szczegółowe sprawozdanie w dniu jutrzejszym.

Nowe władze łódzkich sędziów piłki nożnej

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych odbyło się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej walne zgromadzenie łódzkich sędziów futbolowych. Wyniki wyborów przedstawiają się następująco: Prezes p. Hanke Z., wiceprezes p. Rettig, sekretarz — p. Wardęszkiewicz, skarbnik p. Grajwoda, referent obsady sędziowskiej p. Andrzejak. Komisja rewizyjna pp.: Bira, Szczygielski i Rakowski. Komisja egzaminacyjna: Bora, Rettig. Zastępcy: Piotrowski i Krachulec.

Sirze'eckie zawody o mistrzostwo Ł.K.S-u

W dniu wczorajszym rozpoczęły się na strzelnicy ŁKS-u strzeleckie mistrzostwo ŁKS-u z broni małokalibrowej. Pierwsze miejsce w dniu wczorajszym zajął p. Nowe, zdobywając 181 punkt. na 200 możliwych, drugie p. Schneider 166 p. trzecie — p. Wilkowiec 165 p. czwarte — Michalski 165 p. piąte p. Fabiański. Zawody odbywać się będą w drugą niedzielę każdego miesiąca. Warto podkreślić, iż mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych strzelcy ŁKS-u odbywają zawody.

Zawody narciarskie w Zakopanem

W dniu wczorajszym odbyły się w Zakopanem zawody narciarskie, które przyniosły następujące wyniki: bieg 18 km.: 1) Szostak w czasie 1 godz. 22.11 ml., 2) Motyka, 3) Krzeptowski. W biegu wojskowym pierwsze miejsce zajął Kuraś (28 km.) w godz. 22.16 Drugim był Kasprzak w 2 godz. 22.23.

Walne zebranie ligi w Warszawie

W sobotę i niedzielę odbywało się w Warszawie walne zgromadzenie Ligi P. Z. P. N-u. Projekt utworzenia dwóch lig nie znalazł większości. Prezesem ligi obrany został p. mjr. Izdebski. Wiceprezisi: Laskownicki i Gross. Sekretarz — Mielnik, skarbnik mjr. Pastryk. Wydział Gier i Dyscypliny: Matyszewski, Lebiasz, Merliński, mjr. Kepski, por. Szeremeta, Porda i Wega. Komisja rewizyjna: Wierzyński, Konopka i Obrubański. Zastępcy: Piasecki i Hamburgski. Delegaci na walne zebranie P. Z. P. N.: Laskowski, Bromiarz i Merliński. Na tymże zebraniu postanowiono darować T. K. S-owi, uwzględniając ciężkie położenie finansowe tego klubu, długi należne Lidze i niektórym klubom ligowym. Postanowiono również unikać w przyszłości spotkań o mistrzostwo przy drzwiach zamkniętych w rodzaju Ł. K. S. — Wisła.

Wspaniałe sukcesy faworytów w sobotnich i niedzielnych spotkaniach o cup „Expressu” Debiut Turystów, W.K.S-u, Przemysłówki i Kadimah

Zaledwie drugi tydzień rozgrywek w koszykówkę o puchar „Expressu” a już uleszają one ogromnym zainteresowaniem. Każdy mecz przynosi bowiem nowe siły nową drużynę i niewiadomo czy wśród nowicjuszy nie znajdzie się zespół który będzie niespodzianką turnieju.

Sobotnie i niedzielne zawody zmuszone były odbyć się w sali przy ul. Drowskiej, ponieważ sala Gimn. Niemieckiego była chwilowo zajęta. Przypuszczać należy, że w przyszłości dyrektor Gimn. Niemieckiego, wcześniej zawiadamiać będzie Związek Gier Sportowych o tym, że sala gimnazjalna jest zajęta, lub że za wody nie mogą się odbyć, by związek nie był zmuszony w ostatniej chwili zawiadomić drużyny o przesunięciu meczów na inną salę.

Mecz sobotnie i niedzielna miały następujący przebieg.

Sobota godz. 18.
WKS. Przemysłówka 33:12 (14:7 (19:5))

WKS. Kostrzewa, Hofman, Kraśniewski, Czarnański, Sikorski Przemysłówka Morgenstem, Lajchtel, Rosenthal, Józkiwicz Rastel.

Spotkanie powyższe dwóch drużyn o przeciętnej klasie nie zaimponowało widzom. Gra z wybitną przewagą zwycięzcy. Przemysłówka, młoda drużyna, występująca po raz pierwszy, jest zespołem przeciętnym, grać mało się rozumieją. WKS. jest drużyną twardą, ambitną, wybitnie bojową, z którą liczyć należy się poważnie.

Poziom techniczny średni, tempo szybkie. Podkreślić należy spokój z jakim jedni wygrywali, a drudzy przegrywali bez krzyków, protestów.

Był to chyba najspokojniejszy mecz w sezonie który dowiódł wielkiej karności obu drużyn, mogących pod tym względem służyć innym za przykład. Sędzią pan Robakowski, dobry.

Godzina 19.
„Absolwenci” — Turyści 27:7 (12:3) 15:4).

„Absolwenci”: Janyst, Wentel, Bielek, Radek, Pegza, Maks po przerwie Ta-deuszkiewicz.

Turyści: Zadziłko, Olczak, Guido Ałaszewski, Kowalski. Wyniku meczu powyższego oczekiwano z wielkim napięciem. Ważono szanse obydwu drużyn oraz oczekiwano z niecierpliwością debiutu fioletowych barw. Przynać trzeba że aczkolwiek nie szczęściło się Turystom w ich pierwszym spotkaniu, to jednak zaimponowali ambicją, grą nad wyraz szybko i umiejętnym przeprowadzeniem ataków. Niestety brakło zespołowi fioletowych zgrania w czym celowali Absolwenci. Gra od początku do końca nie zwykle interesująca. Absolwenci przeprowadzają z miejsca piękne ataki, uwieńczone koszami. Chwilowe niepowodzenie nie zraża Turystów, którzy pod komendą Ałaszewskiego suna teraz jak la-

wina pod kosz Absolwentów, lecz doskoła para obrońców likwiduje ataki. Po kilku minutach nieobstawiony Ałaszewski zdobywa pierwszy kosz dla swych barw. Czas gry upływa na wzajemnych wysiłkach, uwieńczonej coraz częściej zyskiwaniem koszy dla Absolwentów... Tempo osire gra wyrównana. Szybkość i zwrotność akcji emocjonują od początku do końca. Sędzią p. por. Woskiewicz jak zwykle dobry.

YMCA. — Kadimah 43:13 (23:7 (20:7))

Niedziela. YMCA.: Hajek, Linke, Pełski, Murzyn, Marek.

Kadimah: Murzyn II, Lew, Luksemburg, Wajs, 7mer. Gra z wybitną przewagą YMCA. nie wywołała na widownię większego zainteresowania. Gra osira ze strony Kadimahu, szczególnie w pierwszej połowie, YMCA. z małymi wyjątkami grała fair. Kadimah reprezentuje się słabo. Prawoskrzydłowy Wajs nie umie

piłki złapać a o ile dostanie to nie wie co z nią zrobić.

Triumph — TUR. 21:8 (12:6 (9:2)).

Triumph: Meister, Dietrich, Kłaszewski, Schonfelder, Gusler, po przerwie Hoch.

TUR.: Kaczmarek, Walaszczyk, Zadke, Tosik, Czyżykowski po przerwie Markowski.

Drugi tegoroczny występ „Turu” dowiódł, że drużyna jest w obecnej swej formie zespołem trudnym do zwycięstwa. Ostrość gry, kolosalna ambicja i duża szybkość akcji, naogół jeszcze surowych i nieoszlifowanych może przyprawić każdego rywala o stratę punktów. Triumph zwycięstwo z trudem wielkim wywalczył. Lepsze rozstawienie i celność w rzutach zapewniły mu zdobycie cennego punktu. Tempo gry oszałamiające, ostra gra. Sędzią p. Helkier nienadzwyczajny.

T. K.

Wczorajszy skandal w Filharmonji Fiasco sportowe i organizacyjne zawodów bokserskich „Sokoła”.

Przy wyprzedanej do ostatniego miejsca wielkiej sali Filharmonji odbyły się w niedzielę zawody bokserskie amatorów i zawodowców. Z przykrością musimy zaznaczyć, że impreza „Sokoła” nie udała się pod względem sportowym, a pod względem organizacyjnym przyniosła niemiłe rozczarowanie.

Z wyjątkiem jednej walki zupełnie nie znanego Zielińskiego z Inowrocławia z Trzonkiem, walki amatorów stały na niskim poziomie, natomiast walka zawodowców, tak szumnie reklamowana jako spotkanie Paryż — Warszawa była

JEDYNE WIELKIM SKANDALEM.

Marjan Świątek, olimpijczyk z roku 1924 jest dziś cieniem boksera. Walka zapowiedziana na 10 starców przyniosła w drugiej już rozstrzygnięcie. Doskonały Ran zmusza przeciwnika do poddania się. Zapowiedziona w swych nadziejach widownia, urządza kocią orkiestrę. Z przykrością notujemy podobne wypadki, które bezwzględnie nie przyczynia się wcale do popularyzacji pugilatstwa.

Odkładając do następnego numeru sprawozdanie, podajemy wyniki techniczne:

Waga musza: Pawlak (IKP) zwycięża na punkty Rydzyskiego (Sokół).

Waga kogucia: Wajłowicz (Kruschender) wychodzi na remis z Cyranem (Zjednoczenie).

Waga mieszana: Kijewski (Zjednoczenie) wygrywa na punkty do leższego Majoszczyka (Sokół), który walczył w miejsce kolegi klubowego Woźniaka.

Waga lekka: Gawłi (Union) walczy na remis z Klimczakiem (Sokół)

Waga mieszana: Cięższy Seweryniak (Sokół) wygrywa na punkty do Kłodasa (Kruschender).

Waga półśrednia: w miejsce Świątka młodszego z Grańska startował Zieliński z Inowrocławia, który sprawił miłą niespodziankę. Wygrał zasłużenie do Trzonka (Sokół).

Waga ciężka: mecz Konarzewski — Finn (Warszawa) z powodu nieprzybycia warszawianina nie odbył się.

Mecz zawodowców: Świątek (Paryż) — Ran (W-wa) Zwycięża pewnie, o klasę lepszy Ran, k. o., w drugim starciu. Świątek był trzykrotnie knock-down.

Zawodami kierował bez życia, anemicznie, p. Nowak. Publiczności — tyśiąc osób. Szczegółowe sprawozdanie — w jutrzejszym „Expressie”.

Wczorajsze mecze futbolowe we Wiedniu

W dniu wczorajszym rozegrano we Wiedniu następujące spotkania piłkarskie: B. A. C. — Vienna 2:2, Hakoah — B. A. C., Rapid — Libertas 14:0, Sportclub — Vriceter 5:2.

Ostatnia minuta.

Boдрóź poślubna lotnika polaka własnym samolotem

Paryż, 21 stycznia. Donoszą z Casablanki, że lotnik Bernard Skórzewski, odbywający powietrzną podróż poślubną z Londynu do Afryki, przyleciał do Casablanki.

Lotnik zamierza przelecieć z towarzyszącą mu młodą małżonką nad Algierem, Tunisem i Sycylią do Polski.

Bernard hr. Skórzewski, właściciel wielkiego majątku ziemskiego Zbaszyń-Perzyny, jest pierwszym polskim sportowcem-lotnikiem.

Wstąpiwszy w r. 1919 do wojsk lotniczych, ukończył z odznaczeniem francuską szkołę pilotów w Zamościu poczem ze względu na wysokie swoje kwalifikacje był przez trzy lata instruktorem.

W sierpniu ub. r. p. Skórzewski nabył w Londynie sportową awionetkę „De Havilland - Moth”, na której przyleciał, sam ją pilotując, z Anglii do Polski.

Czerwoni spiskowcy w Poznaniu

organizowali tydzień trzech „L”.

Poznań, 21 stycznia.

Policja w Poznaniu, jak telefonuje nasz korespondent, „nakryła” nocy ubiegłej poufne zebranie komunistyczne urządzone pod firmą towarzystwa oświatowego „Świt”. Na zebraniu omawiano szczegóły organizacji tygodnia trzech „L” (Liebknecht, Luxemburg, Lenin).

Z 25 aresztowanych osób zatrzymano 12, u których znaleziono dowody udziału w agitacji.

Między aresztowanymi znajdują się znani na bruku poznańskim wyrotowcy: Majrzak i Czyż.

Spiew orangutanga

w ogrodzie zoologicznym w Budapeszcie

Budapeszt, 21 stycznia.

W ogrodzie zoologicznym w Budapeszcie wydarzył się niezwykły wypadek. Mianowicie przebywający tam orangutan zaczął w dniu wczorajszym śpiewać. Celem uwiecznienia śpiewu umieszczono w klatce gramofon. Orangutan który wzbudził olbrzymie zainteresowanie sfer naukowych swoim fenomenalnym objawem ma być oddany w najbliższych dniach specjalnym obserwacjom psychologów dla celów studiów psychologii zwierząt.



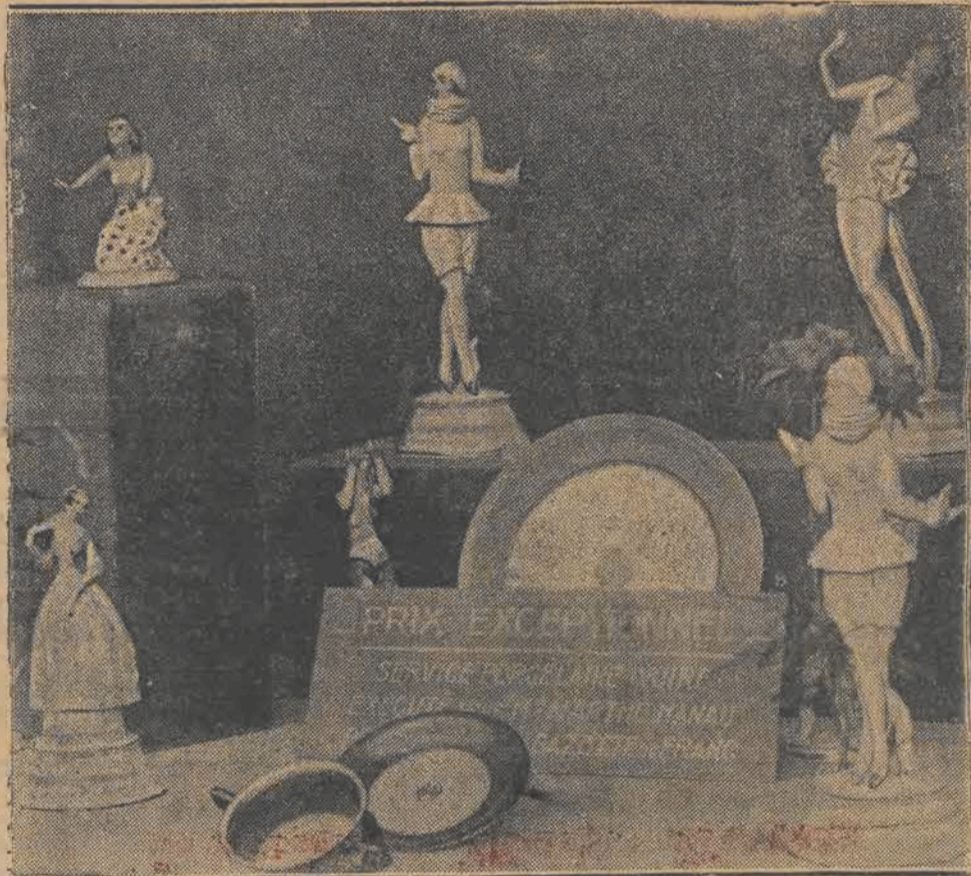
SENATOR BLAINE, członek senatu waszyngtońskiego, głosił — jako jedyny — przeciwko przyjęciu paktu Kelloga.

W rocznicę powstania styczniowego: „Pochód na Sybir” Artura Grotfgera



Tragiczny epilog rozpaczliwej walki o wolność w roku 1863, natchnął genialnego artystę do sławnego obrazu, w którym martyrologia powstańców w wstrząsający sposób po wieczne czasy upamiętniona została.

Sorcelana Marty Hanau



Marta Hanau, zaaresztowana w Paryżu w związku ze słynną dziś aferą „Gazette du Franc” zamówiła niedawno w jednej z fabryk francuskich piękny komplet figur porcelanowych. Nie odebrała już swego zamówienia, gdyż w międzyczasie na czas dłuższy zamieszkała w więzieniu. Komplet, za który miała zapłacić 50.000 franków wystawiony jest obecnie na sprzedaż za 30.000.

Nowe dzieło prof. Einsteina



PROF. EINSTEIN, złożył w pruskiej Akademii Nauk nowe dzieło z dziedziny teorii realitywizmu. Rozszerza on w niem swoje dotychczasowe poglądy naukowe i pogłębia swój rewelacyjny system. Nowe dzieło składa się z 5 stronic druku i jest owocem 10 lat pracy.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Nowe banknoty angielskie



Bank angielski puścił w obieg nowego typu banknoty jednofuntowe i dziesięcioszylingowe.

Prenumerata

W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejskowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44. Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejskowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.